



Komentarz rynkowy

Emocje należy trzymać na wodzy

Zmiany cen na rynku finansowym mają naturę cykliczną i z pewnym wyprzedzeniem odzwierciedlają podobne zmiany aktywności w realnej gospodarce. Tym samym obecna niedźwiedzia faza rynku nie jest sytuacją nadzwyczajną. To co odróżnia obecny cykl od poprzednich, to szybkość obserwowanych zmian. Nie minął bowiem pełny miesiąc od ustanowionego w lutym nowego historycznego maksimum amerykańskiego indeksu S&P500, a już znalazł się on w bessie, definiowanej jako spadek od szczytu o przynajmniej 20%. Za tak szybkie tempo zmian odpowiada bardzo duża niepewność co do skali negatywnego wpływu szybko rozprzestrzeniającego się wirusa na globalną gospodarkę.

Obecną sytuację nie można jednak nazwać unikalną i bezprecedensową. Wystarczy cofnąć się o dwanaście lat do września 2008 roku, kiedy rynek finansowy przeżywał podobnie bardzo turbulentny okres. Wówczas jednorazowym impulsem do panicznych zmian był upadek banku Lehman Brothers, który wywołał negatywne perturbacje w globalnej gospodarce. Obecne wydarzenia przypominają tamten okres.

Inwestorzy szukają płynności, co oznacza sprzedaż aktywów bez liczenia się z ich końcową ceną. W takim okresie na rynku „króluje” gotówka. Jeżeli jednak prześledzimy dalsze losy poprzedniej wielkiej bessy, to dostrzeżemy, iż z perspektywy długoterminowej okazała się ona okazją do zakupu, a nie sprzedaży ryzykownych aktywów. Nie inaczej będzie także obecnie. Świat nie raz mierzył się bowiem z epidemiami i za każdym razem się one kończyły. Oczywiście niewiadomą pozostaje długość trwania burzliwego okresu oraz jego ostateczna skala.

Tym niemniej już teraz dostrzec można, że w Chinach sytuacja powoli się normuje, a tamtejszy rynek giełdowy wciąż utrzymuje się zdecydowanie powyżej minimum ustanowionego z początkiem lutego. Co interesujące,

podobnie było dwanaście lat temu, kiedy indeks Shanghai Composite wyznaczył dółek w październiku 2008 roku (czyli na 4 miesiące przed rynkami rozwiniętymi i niedługo po upadku banku Lehman Brothers 15 września 2008). Oczywiście nie wiadomo, czy obecnie sytuacja przebiegnie analogicznie. Wiemy natomiast, że ostatecznie ulegnie ona uspokojeniu, a paniczna wyprzedaż ustąpi miejsca stopniowej poprawie sentymentu.

Emocje warto trzymać więc na wodzy, co oczywiście nie oznacza bagatelizowania obecnie panującej sytuacji. Warto unikać skrajnych postaw w postaci likwidacji swoich inwestycji w całości, bądź ich gruntownego przemodelowania w oparciu o niepokojące nagłówki prasowe. Z drugiej strony racjonalna nie jest także postawa zupełnie odwrotna, czyli chęć „łapania dołka” poprzez jednorazowy zakup większej ilości ryzykownych aktywów. Jeżeli w ogóle chcemy podjąć pewne działania, to niech będą one przemyślane, stopniowe i uwzględniające bardziej długoterminowy okres. Na swój portfel patrzmy także całościowo, a nie przez pryzmat jego indywidualnych składowanych, które zachowywać mogą się bardzo zmiennie. Pamiętajmy o dywersyfikacji i planujmy swoje poczynania na chłodno. Pochopne decyzje mogą przynieść odmienny skutek od oczekiwanego i w ostatecznym rozrachunku zadziałać na naszą niekorzyść. Nie dajmy się więc ponieść stadnym zachowaniom. W dłuższym okresie racjonalne może być działanie przeciwko nim, ale zawsze powinno być one przemyślane, systematyczne i o długoterminowej perspektywie.

Łukasz Bugaj, CFA
Menedżer Komunikacji Inwestycyjnej
Doradca Inwestycyjny

